

Wprowadzenie

Na początku było Słowo...

(z Prologu do Ewangelii św. Jana)

Celem opracowania jest zwięzły, choć czasowo możliwie szeroki, zarys dziejów filozoficznej refleksji nad słowem oraz nad jego językowo-komunikacyjnymi kompetencjami. Przedmiotem rozważań będzie słowo traktowane jako podstawowe, składające się z fonemów bądź liter i zawierające ładunek informacyjny narzędzie naszego porozumiewania się. Słowo nieczęsto występuje samodzielnie – zwykle i chętnie łączy się w większe i coraz bardziej skomplikowane struktury komunikacyjne. W toku rozważań oprócz pojęcia „słowo” będzie się zatem pojawiać kategoria „języka”, niekiedy też „komunikacji językowej”.

Słowo, jak również jego stopniowa rozbudowa w późniejsze językowo-komunikacyjne struktury, ma swoje specyficzne uwarunkowania oraz genetyczne przyczyny. Z tych ostatnich najczęściej wskazuje się na słowo jako narzędzie zastępcze, pojawiające się w odpowiedzi na brak przystosowania człowieka do poszczególnych, środowiskowych sytuacji oraz na nieumiejętność bezpośrednich i trafnych na nie odpowiedzi. Człowiek, w przeciwieństwie do zwierzęcia, zatracił w ewolucyjnym procesie dane mu pierwotnie ukierunkowanie na konkret i zorientował się na ogólność, a zatem na „nieokreśloność”. Jak to wyrazi niemiecki badacz, „o człowieku nie można powiedzieć, iżby dysponował on jakimś osobliwym krzykiem zwierzęcym; bowiem właśnie nieokreślona określoność

odróżnia jego zwierzęcość od tejże innych zwierząt, mających określone ukierunkowanie... [Z jednej więc strony, co może uchodzić za zjawisko niekorzystne] człowiek wyzbywa się zwierzęcego dopasowania się do jakiegoś wycinka rzeczywistości; w reakcjach i w opracowywaniu docierających do niego wrażeń zagraża mu brak wyspecjalizowania. [Z drugiej wszakże strony, co jest przejawem pozytywnym] człowiek jest wolny w swych decyzjach co do ukierunkowywania swojej uwagi¹. Powstające z biegiem tysiącleci sprawności kulturowe poszerzały co prawda myślowe i praktyczne horyzonty człowieka, oddalały go natomiast stopniowo od szczegółów, przykrywając je ponadto siatką mnożących się podmiotowych symboli oraz abstrakcyjnych struktur, w tym również językowych. W miejsce konkretnych przedmiotów pojawiały się kulturowe „znaki”, mające tamte zastępować, a także, co ważne w kontekście naszych rozważań, mających, zresztą w sposób coraz mniej adekwatny, na nie wskazywać w komunikacyjnych procedurach².

Słowo ma tedy za sobą długą drogę, zaczynającą się gestem wskazywania (zwłaszcza wraz z pojawieniem się tzw. Kromaniończyka) i przechodzącą stopniowo w kulturowy znak i dźwiękowy wyraz. Inny niemiecki badacz napisze na ten temat jednoznacznie: „nazywanie ma zatem swoje źródło we wskazywaniu. Wypowiedziana nazwa wskazuje na przedmiot tak samo, jak czyniła to ręka w ludzkich początkach. Nazwa jest niejako wskazówką przymocowaną do przedmiotu, a przedmiot zyskuje w niej idealne, demonstrujące podwojenie [na sferę fizyczną i idealną – dop. B.A.]”³.

¹ H. Nüsse, *Die Sprachtheorie Friedrich Schlegels*, Winter-Verlag, Heidelberg 1962, s. 19.

² Filozoficzno-komunikacyjna kategoria „znaku” (również słowa) wywodzi się z indoeuropejskiego rdzenia: *taikna-, oznaczającego coś „silnie błyszczącego” i „wyrzuciście lśniącego”. Od niego pochodzi greckie δείκνυμι – wskazywać na coś, uzmysławiać, udowadniać..., a także łacińskie „dicere” – mówić. Już z przytoczonej etymologii wynika, iż znaki „ukierunkowują na coś, co samo nie jest widoczne, koncentrują uwagę na sobie, aby zwrócić uwagę na coś innego”, W. Stegmaier, *Philosophie der Orientierung*, Walter de Gruyter, Berlin–New York 2008, s. 269.

³ G. Schmidt, *O pochodzeniu języka*, tłum. z jęz. niem. B. Andrzejewski, „Lingua ac Communitas” 2012, nr 22, s. 11.

Pochodzenie i późniejsza ewolucja słowa wiążą się przeto z ode-
rwaniami się *homo* od stanu naturalnego i zainicjowaniem kierunku
intelektualnego w jego filogenezie. Rozrasta się sfera duchowa,
sprzężona zwrotnie z kategorią wolności. Z punktu widzenia in-
teresujących nas tu konstruktów słownych, uwikłanych właśnie
w duchowość, wolność i „nieokreśloną określoność” człowieka,
„chodzi o to, że słysząc wypowiedź, dana osoba zajmuje wobec niej
stanowisko na zasadzie ‘uznanie-odrzuć’... [Postawa taka] jest
domeną świata jaźni, świata mentalnego...”⁴.

Wychodzimy z założenia, że słowo i zbudowany na nim cały
system języka stanowi stosunkowo późny etap naszego mentalne-
go, setki tysięcy lat trwającego filogenetycznego rozwoju, ale też
z drugiej strony zdobycze te znajdują się na szczycie ludzkich
możliwości i umiejętności kulturowo-komunikacyjnych. Można za-
rzyzykować stwierdzenie, iż powyższe sprawności, nierozłączne
z rozwojem *homo*, stały się w procesie historycznego rozwoju naj-
większym osiągnięciem całego dorobku kulturowego ludzkości, i to
zarówno w sensie pozytywnym, gdy chodzi o przekaz określonych
treści czy o spajanie wspólnoty komunikacyjnej, jak i, nad czym
można ubolewać, jeśli idzie o perswazyjną kłamliwość lub komuni-
kacyjną manipulację. Pominięty zostanie, bardzo zresztą dla egzy-
stencji *homo* ważny i zakresowo bogaty, obszar komunikacji nie-
werbalnej: kinezjetycznej (tzw. mowa ciała), autoprezentacyjnej,
proksemicznej (komunikacyjne wykorzystanie przestrzeni), chro-
nemicznej (komunikacyjne wykorzystanie czasu), w tym również,
choć posługującej się dźwiękami, komunikacji parajęzykowej, wy-
rażanej za pomocą quasi-artykułowanych dźwięków, np. uff, eee,
aha... (zbliżyliśmy się nieco do tych zagadnień we fragmencie po-
święconym romantyzmowi).

Język zostanie ukazany w ujęciu filozoficznym, bez aspiracji
do prezentowania zagadnień specjalistycznych, czysto językoznaw-
czych, dotyczących np. fonetyki, morfologii czy składni. Będzie to
historia namysłu nad językiem w sensie zjawiska społecznego,

⁴ A. Zaporowski, *Wypowiedź a nieporozumienie*, w: *Język i przedstawienie*, red.
A. Pałubicka, G.A. Dominiak, Epigram, Bydgoszcz 2008, s. 238.

wplecionym w naczelnie kategorie filozoficzne, takie jak „byt”, „myśl”, „prawda”, „transcendencja”, co oznacza próbę osadzenia języka na tle całokształtu ludzkiej aktywności i kultury. Język nie będzie tedy prezentowany w odosobnieniu i w jego immanentnym obrysie; przeciwnie – zostanie on rzucony na tło ontologii, teorii poznania, nauki, estetyki, religii... Nicią przewodnią dla takiego zabiegu metodycznego będzie problem międzyludzkiej *komunikacji*, niekiedy zresztą przekraczającej społeczny wymiar i sięgającej sfery boskiej (mistyka) czy ogólnoprzyrodniczej (romantyzm). Tok rozważań będą więc określać poszukiwania *komunikacyjnej świadomości*, wyrażonej w omawianych kolejno stanowiskach filozoficznych. Ich kierunek będzie zaś wytyczać chronologia pojawiania się poszczególnych systemów filozoficzno-językowych.

Przypomnijmy, iż komunikację językową będziemy w dalszej części opracowania pojmować w sensie fenomenu społecznego. Ujęcie takie oznacza odmawianie kompetencji językowej, a w konsekwencji komunikacyjnej, przyrodzie pozaludzkiej. Idzie bowiem o aspekt „wolności” duchowej (wspomnianej wyżej „nieokreślonej określoności”), z którą komunikacja językowa jest nierozzerwalnie kojarzona. Owa wolność, jak zobaczymy, jest przez badaczy postrzegana w charakterze gwaranta komunikacyjnej intencjonalności, zrywającej więzy środowiskowej, zewnętrznej konieczności czy fizjologicznych uwarunkowań. W filozoficzno-lingwistycznych teoriach dominuje tedy przeświadczenie o, obcej istotom pozaludzkim, komunikacyjnej symbolice, z jednej strony warunkującej nieograni-czone wręcz możliwości językowego wyrazu (aż po komunikacyjną manipulację), z drugiej zaś – utrudniającej adekwatne porozumienie między komunikującymi się, „wolnymi” podmiotami. Przerwywnikiem w tak rozumianej filozofii słowa będzie stanowisko romantyczne, starające się w swym filozoficznym programie nadać komunikacji wymiar „uniwersalny”, obejmujący zarówno człowieka, jak i otaczający go Kosmos.

Jest wszakże w prezentowanym obszarze tematycznym kilka pewników: (a) początki refleksji nad słowem (językiem) sięgają w najbardziej odległą przeszłość europejskiej kultury; namysł nad

nimi współtworzy tym samym metodyczny i historyczno-humanistyczny paradygmat dla śledzenia istoty oraz ewolucji *homo*; (b) w podejmowanej problematyce filozoficzno-językowej dają się wyczuwać, aby posłużyć się znaną metaforą, trudne do przezwyciężenia „bojaźń i drżenie”; towarzyszy jej bardzo często swoista otoczka, uzmysławiająca z jednej strony trudności interpretacyjne przedmiotowej kategorii, z drugiej zaś – implikująca wyjątkowo ważną rolę języka w stosunku do innych aktywności kulturotwórczych, nie wyłączając tezy o jego pozanaturalnej proveniencji (przypomnijmy tu chociażby biblijne stwierdzenie, iż „na początku było Słowo”). Fenomen języka zatem to rodzaj *mysterium tremendum*, trwożliwe poczucie kontaktu z *sacrum*, na które składa się wiara w jego potężne komunikacyjne możliwości, uczucie czci, ale też strachu i posłuchu, najczęściej zaś nadziei na spełnienie za jego sprawą poznawczych czy egzystencjalnych potrzeb; oraz (c) w historii myśli ludzkiej istnieje ogromnie wiele różnorodnych ujęć słowa, języka i komunikacji, który to fakt potwierdza niezwykle żywotną i inspirującą siłę wymienionych fenomenów, ale też daje świadectwo ich wysoce skomplikowanego charakteru.

Mimo sygnalizowanych metodycznych trudności i merytorycznych niejednoznaczności, a może właśnie ze względu na nie, w dalszych fragmentach książki zostaną prześledzone ważniejsze momenty i wątki filozoficznej refleksji nad słowem i językiem w całej swej różnorodności na przestrzeni dziejów zachodniej kultury. Perspektywę podjętych analiz wytyczać będzie dzisiejsza paląca potrzeba uzdrowienia – nadwężonej w procesie technokratyzacji i komercjalizacji życia – komunikacyjnej świadomości i sprawności, a także całej umysłowości w ogóle, której język jest przecież „heroldem” (Herder) i ważnym narzędziem. Nadzieją na lepszą przyszłość oraz na rehumanizację społecznej egzystencji oby stał się model człowieka o wysokiej świadomości, dotyczącej interpersonalnej komunikacji i dialogu, nazywanego przez nas *homo communicativus*, zaś sama „komunikacja”, jak sugeruje K.-O. Apel, niechby zastąpiła „metafizykę ontologiczną” oraz „transcendentalną filozofię rozumu” i – nie zrywając, rzecz jasna, kontaktu z tamtymi – stała się „pierwotną kwestią i zarazem metodologicznym

ośrodkiem *Pierwszej Filozofii*"⁵. Zadaniem tak rozumianej komunikacji, głównie oczywiście językowej, docenianej dziś coraz bardziej i aspirującej do „pierwszej” wiedzy w hierarchii teoretycznych i praktycznych potrzeb człowieka, powinno być – a jest to również życzeniem autora publikacji – przywrócenie społecznego porozumienia i ogólnoświatowego ładu, burzonego właśnie zakłóceniem i urywaniem się zachowań dialogicznych.

W tropieniu fenomenu słowa (języka) będziemy, stosownie do historycznych wyznaczników i systematycznych, treściowo-metodycznych uwarunkowań, poruszać się na różnych poziomach i płaszczyznach. Będziemy zniżać się do sfery materialnej, będziemy penetrować głębokie pokłady ludzkiego ducha, ale też będziemy wznosić się odważnie, w pościgu za słowem, na nieosiągalne wręcz wyżyny Absolutu i Boga.

Podjęcie problematyki filozoficzno-językowej generuje wiele pytań: w jaki sposób i na ile słowo odpowiada rzeczy? Czy słowo odzwierciedla stan rzeczy, czy też może raczej stanowi konstruującą siłę, zdolną do ujarzmienia „kalejdoskopowego strumienia wrażeń” (Whorf)? Czy słowo jest w stanie odtworzyć oraz przekazać intersubiektywnie mistyczny stan stopienia z transcendencją? Czy słowo i struktury językowe uczestniczą czynnie w konstruowaniu kultury (jak ma to miejsce w nurtach: neokantowsko-symbolicznym i konstruktywistycznym), czy też może są one raczej hamulcem w procesie poznawczym i kulturotwórczym, w sensie Baconowskich, bałamutnych „idoli rynku”?

Te i podobne związane ze słowem i językiem problemy, pytania, oraz próby odpowiedzi na nie pojawią się w kolejnych szkicach, tworzących treść i strukturę monografii. Jej zręby zawarte są już w moich wcześniejszych pracach zarówno książkowych (*Przyroda i język...* z roku 1989, *Wilhelm von Humboldt z tegoż roku czy Poznanie i komunikacja...* z roku 2005, wyd. 2 – 2010), jak i w formie artykułów naukowych.

⁵ K.-O. Apel, *Komunikacja a etyka: perspektywa transcendentalno-pragmatyczna*, tłum. z jęz. ang. A. Przyłębski, w: *Komunikacja – rozumienie – dialog*, red. B. Andrzejewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1990, s. 85.

Poszczególne fragmenty niniejszego studium mają charakter poszerzonych haseł encyklopedycznych – szkicują wiedzę filozoficzno-językową, aczkolwiek często podejmowane są próby szerszej jej prezentacji w poszczególnych okresach filozoficznej ewolucji oraz w odniesieniu do wybranych, zwłaszcza dla przedmiotowego tematu bardziej zasłużonych, filozofów słowa i języka.

Książka powstała w Zakładzie Teorii i Filozofii Komunikacji przy Instytucie Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i stanowi rezultat badań prowadzonych w ramach rozwijanej w tej uczelni szkoły komunikacji społecznej (określanej coraz częściej mianem komunikologii). Szkoła edytuje, założony w 1992 roku, międzynarodowy rocznik „Lingua ac Communitas”, a także prowadzi wyspecjalizowaną serię wydawniczą Biblioteka Komunikacji Społecznej. Od kilkunastu lat w Instytucie rozwijana jest dydaktyczna specjalność pierwszego i drugiego stopnia: filozofia – komunikacja społeczna.

W merytorycznej orbicie szkoły znalazło się również humanistyczne środowisko Politechniki Koszalińskiej, w której autor współtworzył swego czasu Instytut Neofilologii i Komunikacji Społecznej (od 2015 roku przekształcony w dwie Katedry: Neofilologii oraz Komunikacji Społecznej i Dziennikarstwa, w ramach Wydziału Humanistycznego) i gdzie prowadzi od wielu lat działalność badawczo-dydaktyczną, między innymi z zakresu „wiedzy o języku”. Prace o profilu językoznawczym i teoretyczno-komunikacyjnym publikowane są od 2006 roku w tamtejszym periodyku „Symbolae Europaeae – Studia Humanistyczne Politechniki Koszalińskiej”.

Wyróżnikiem programowym poznańskiej szkoły komunikologicznej jest konsekwentne przekierowywanie badań nad komunikacją społeczną z – zakrojonych na szeroką skalę w innych polskich i światowych ośrodkach naukowych – dociekań medioznawczych, technologicznych i techniczno-marketingowych na obszar humanistyczny, w szczególności filozoficzny.

Poznań–Koszalin, we wrześniu 2015 roku